

Aleksander Długołęcki

Warszawa

Zamknięcie „Przeglądu Kulturalnego” i otwarcie „Kultury” w 1963 roku – sukces moczarowców w ich walce o wpływ w środowisku inteligencji*

Zarys treści: Tematem artykułu jest zamknięcie przez władze w 1963 r. „Przeglądu Kulturalnego”, jednego z najbardziej popularnych kulturotwórczych tygodników społeczno-kulturalnych. W artykule naświetlono kulisy tej zaskakującej dla czytelników i pracowników redakcji decyzji. Połączenie dwóch tygodników „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury” (praktycznie oznaczało to ich zamknięcie) i otwarcie nowego uległego wobec władzy tygodnika „Kultura” wywołało także spore oburzenie w środowisku literackim.

Słowa kluczowe: czasopiśmiennictwo, tygodniki społeczno-kulturalne, polityka kulturalna partii, PRL

Keywords: Periodicals, socio-cultural magazines, cultural policy of parties, PRL

Wyjaśnienie przyczyny nagłego zlikwidowania poczytnego, wysokonakładowego tygodnika społeczno-kulturalnego, posiadającego zgrany zespół redakcyjny, grono stałych współpracowników i znakomitego redaktora naczelnego oraz rzeszę wiernych czytelników, wymaga skrupulatnego prześledzenia okoliczności i następujących po sobie zdarzeń, które do tego doprowadziły. Grupa tygodników społeczno-kulturalnych ukazujących się w PRL obejmowała kilkadziesiąt tytułów, jednak, jak podkreślił Tomasz Mielczarek, „zaledwie kilka z nich mogło poszczycić się wysokimi nakładami, długowiecznością i licznymi zespołami redakcyjnymi”¹. Był wśród nich ukazujący się od 3 września 1952 r. przez prawie 11 lat „Przegląd Kulturalny”²,

* Tekst powstał w nawiązaniu do fragmentu pracy magisterskiej pt. „Tygodnik «Przegląd Kulturalny» 1952–1963” napisanej pod kierunkiem prof. Marcina Kuli.

¹ T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury do Polityki, Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003, s. 10.

² Na łamach zarówno „Przeglądu Kulturalnego”, jak i „Nowej Kultury” powszechnie używano skrótów PK i NK oraz skróconej nazwy „Przegląd” w odniesieniu do „Przeglądu Kulturalnego”. Skrót te używane są także w literaturze opisującej te tygodniki.

który nagle 2 czerwca 1963 r., pomimo protestów środowiska literackiego i dziennikarskiego, został zamknięty.

Przełom październikowy w krótkim czasie doprowadził do wielu daleko idących, chociaż krótkotrwałych zmian w ruchu czasopiśmienniczym. Miały na nie wpływ zarówno rozluźnienie rygorów ideologicznych, które po poznańskim krwawym buncie z czerwca 1956 r. jeszcze się wzmogło, jak i narastanie ruchu reformatorskiego inteligencji. Procesy te doprowadziły do zmian w aparacie partyjnym i administracyjnym, co z kolei umożliwiło przemiany w ruchu artystycznym i czasopiśmienniczym³. Dało się też zauważyć charakterystyczne zjawisko, które wystąpiło już po wojnie, a w okresach późniejszych (zwłaszcza po 1956 r.) znacznie się nasiliło. To formowanie się wokół poszczególnych czasopism środowisk opiniotwórczych, których ambicją było oddziaływanie na życie społeczne i kulturalne kraju, dynamizowanie tego życia, a niekiedy nawet wpływanie na decyzje władz. Leszek Szaruga sformułował tezę, że „w całym okresie powojennym ruch czasopiśmiennictwa stanowił funkcję przemian politycznych w kraju”⁴.

Zamknięcie „Przeglądu Kulturalnego” poprzez połączenie go z „Nową Kulturą” i utworzenie w zamian jednego pisma o nazwie „Kultura” było konsekwencją odwracania tych przemian politycznych i następstwem toczącej się od pewnego czasu z coraz większym natężeniem walki frakcyjnej w PZPR⁵, w ramach której zdobywający coraz większe wpływy natolińczycy, po nieudanym ataku na „Politykę” kierowaną przez Mieczysława Rakowskiego, starali się przejąć inne opiniotwórcze pismo, które reprezentowałoby wysoki poziom, miało zasięg ogólnopolski, spory nakład i ugruntowaną markę wśród czytelników, a próba przejścia takiego tytułu była jednym z elementów tej walki.

Popaździernikowy zwrot w „koncepcji socjalizmu”

Już po koniec 1959 r. wyraźnie zaznaczył się konflikt pomiędzy puławianami, do których Władysław Gomułka miał zadawnioną niechęć, a natolińczykami, których zaczął przyciągać do współpracy. Rakowski 18 listopada 1959 zapisał w *Dzienniku*: „Wiesław po prostu uważa tych ludzi za godnych zaufania”⁶, sugerował

³ L. Szaruga, *Co czytamy. Prasa kulturalna 1945–1995*, Lublin 1999, s. 42.

⁴ *Ibidem*, s. 21.

⁵ Już II Zjazd PZPR ujawnił kryzys w partii i zapoczątkował walkę frakcyjną pomiędzy dwiema rywalizującym grupami: natolińczyków i puławian (nazwa od ulicy, przy której znajdowało się mieszkanie Leona Kasmana, gdzie odbywały się spotkania grupy). Puławianie, chociaż związani personalnie z władzami, opowiadali się za reformami i demokratyzacją polskiego życia politycznego. Natolińczycy zaś (spotykali się w pałacyku Urzędu Rady Ministrów w Natolinie – stąd nazwa frakcji) hamowali reformy i byli nastawieni antyinteligentcko i antysemicko [za:] T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury...*, s. 38.

⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 1: 1958–1962, Warszawa 1998, s. 155.

jednocześnie, że oznaczało to także „zwrot w kierunku ich koncepcji socjalizmu”. Jego zdaniem, powrót do władzy starej ekipy, a odejście części nowej było związane „z przewidywanymi trudnościami w gospodarce i podjętymi w związku z tym decyzjami gospodarczymi”⁷.

Autorzy wspomnień, dzienników i pamiętników z tamtego okresu (szczególnie ci współpracujący z pismami społeczno-kulturalnymi: Maria Dąbrowska, Tadeusz Drewnowski, Mieczysław Jastrun, Andrzej Kijowski, Anna Kowalska, Aleksander Małachowski, Jerzy Putrament i in.), zauważali i opisywali kroczące zmiany w kulturze, w postaci coraz częściej zatrzymywanych tekstów prasowych, książek, produkcji filmowych, oraz w gospodarce, który to temat stawał się w tej prasie dominujący.

W styczniu 1960 r. nastąpiły też wyraźne zmiany kadrowe w aparacie partyjnym, państwowym i w wojsku. Ze swoich funkcji zrezygnował m.in.: Jerzy Morawski, nieakceptujący nowej polityki kulturalnej, a kierownikiem Wydziału Kultury KC PZPR został Wincenty Kraśko.

Rozpoczęty na styczniowym (1960) IV Plenum KC temat: „Zadania partii i państwa ludowego w dziedzinie postępu technicznego” wyraźnie wskazywał na zwiększenie nacisku na tematy gospodarcze, a co za tym idzie na zdobycie przychylności inteligencji technicznej. Kierunek ten był widoczny także w tematyce poruszanej na łamach pism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych. W „Przeglądzie Kulturalnym” wyraźnie zwiększyła się liczba artykułów i opracowań na ten temat (szczególnie że tygodnik zapewnił sobie współpracę grona specjalistów od gospodarki, m.in. prof. Czesława Bobrowskiego). Wiele w tych tekstach jest uwag krytycznych, wskazujących na braki, niedociągnięcia, niegospodarność, a czasami wręcz głupotę podejmowanych przedsięwzięć. Władysław Bienkowski na przykład w swoich cyklicznych reportażach krytykował zbyt wolny przyrost liczby mieszkań w budownictwie mieszkaniowym, uważał za błąd, że w rolnictwie nie działały ekonomiczne prawa selekcji i proponował, by rolnictwa uczyć się tam, gdzie jest ono dobrze zorganizowane (np. w Szwajcarii czy Austrii). Wielokrotnie podkreślał: „Żeby ktoś w tym kraju zrozumiał, że wszelki postęp: ustrojowy, społeczny, techniczny, produkcyjny, polega na lepszej, sprawniejszej organizacji”⁸. Takie opinie oczywiście budziły wielkie niezadowolenie władz, oczekujących pełnej akceptacji poczynąń i chwaleń sukcesów socjalistycznej gospodarki, a nie opisu niedociągnięć.

Po udanym przejściu stanowisk w partii i wojsku wpływowej grupie tzw. partyzantów⁹ (Mieczysław Moczar, Grzegorz Korczyński, natolińczycy) zaczęła

⁷ *Ibidem*.

⁸ W. Bienkowski, *Podróż po Polsce*, PK 1962, nr 38, 39, 40, 41, 43, 46.

⁹ Frakcja (lub koteria) partyzantów była dość liczna i zróżnicowana. „Zaliczano do niej zarówno byłych członków Gwardii i Armii Ludowej, pracowników aparatu partyjnego, jak i niektórych dziennikarzy i literatów. Ludzi tych łączyły nie tylko wspólne, generacyjne losy, ale swoiste –

być potrzebna popularność, którą mogły zapewnić wysokonakładowe tygodniki społeczno-kulturalne lub społeczno-polityczne przeznaczone dla inteligencji. To one od początku były przedmiotem szczególnego zainteresowania tej grupy. Na pierwszy ogień poszła „Polityka”, którą uznawano, jak napisał Rakowski, za sprzyjającą puławianom ze względu na pracującą w niej Romanę Granas, związaną z „[Leonem] Kasmanem, [Stefanem] Wierbłowskim, [Romanem] Zambrowskim i etc., którzy razem stanowili tak zwaną grupę puławską”¹⁰. Według Rakowskiego zarzut, że jest rewizjonistką, był przyczyną niechęci Gomułki do Granas¹¹. Jak to określił Wiesław Władyka: „Posądzenie o rewizjonizm było najcięższym oskarżeniem dekady, która nadchodziła, a walka z rewizjonizmem stała się dla rządzącej partii najważniejsza [...]. Aż po ostatnie dni kariery politycznej, Gomułka będzie zwalczał przede wszystkim rewizjonizm, różnie na różnych etapach definiowany, ze zmieniającymi się bohaterami negatywnymi”¹².

Na celowniku: „Polityka”

Okazją do ataku na „Politykę” okazały się być felietony świeżo pozyskanego dla pisma Jerzego Andrzejewskiego, który rozpoczął współpracę z tygodnikiem we wrześniu 1960 r. W cotygodniowym felietonie, nawiązując do artykułu Dionizego Smoleńskiego w „Przeglądzie Kulturalnym” o popularyzacji osiągnięć naukowych, w którym autor użył sformułowania: „popularyzacja wiedzy nie jest rzeczą prostą ani łatwą”¹³, pisarz stwierdził: „Niestety! Myślenie także nie jest rzeczą prostą ani łatwą”¹⁴, co, jak zanotował Rakowski, chorobliwie podejrzliwy Zenon Kliszko uznał za wypowiedź skierowaną do niego¹⁵. Nieco później,

nacjonalistyczne pojmowanie socjalizmu”, T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury...*, s. 38, cyt. za: K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998. Walery Namiotkiewicz do grupy natolińskiej zaliczył przede wszystkim: Wiktora Kłosiewicza, Zenona Nowaka, Bolesława Rumińskiego oraz m.in. Kazimierza Witaszewskiego, Stanisława Łapota, Hilarego Chełchowskiego, Kazimierza Mijala, Stefana Matuszewskiego, W. Namiotkiewicz, *Byłem sekretarzem Gomułki. Z Walerym Namiotkiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak*, Warszawa 2002, s. 28.

¹⁰ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 154. Namiotkiewicz potwierdza przynależność Romany Granas do frakcji puławskiej, podając „za obserwatorami zagranicznymi” jeszcze nazwiska m.in.: Antoniego Alstera, Jerzego Albrechta, Tadeusza Daniszewskiego, Władysława Matwina, Jerzego Morawskiego, Stefana Staszewskiego, Artura Starewicza, Jerzego Sztachelskiego, Romana Werfla Matuszewskiego, W. Namiotkiewicz, *Byłem sekretarzem Gomułki...*, s. 28–29.

¹¹ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 154.

¹² W. Władyka, *Lata 1956–1960*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011, s. 159.

¹³ D. Smoleński, *Popularyzacja osiągnięć naukowych*, PK 1960, nr 35.

¹⁴ J. Andrzejewski, *Notatki*, „Polityka” 10 IX 1960, nr 37, s. 6.

¹⁵ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 222.

w kolejnym tekście Andrzejewski wyraził swój pogląd na temat kary śmierci: „Może przejęskrawiam, lecz częstokroć, kiedy słyszę głosy domagające się kary śmierci – słyszę w nich także potrzebę zbrodni”¹⁶. Sformułowanie to wywołało zamieszanie w całym aparacie sprawiedliwości. Oburzony prokurator Ignacy Druśki z Prokuratury Generalnej stwierdził nawet, że „sędziowie powołują się na «Politykę» jako organ partyjny, który występuje przeciwko karze śmierci”. Zastanawiając się nad przyczyną tej burzy, redaktor naczelny „Polityki” zauważył, że nieświadomie tygodnik włączył się w partyjną dyskusję w KC na temat kary śmierci za przestępstwa gospodarcze. Za taką karą optowali Ryszard Strzelecki i Kazimierz Witaszewski („generał gazrurka”), posuwający się nawet, jak pisał Rakowski, do prób wywierania nacisku na sąd w tej sprawie. Naczelny „Polityki” uważał też, że dla „towarzyszy z Biura Politycznego” Andrzejewski stał się pretekstem, którego będą się kurczowo trzymać i eksploatować, aby usunąć go z kierowania redakcją pisma, na które „od dawna miano chrapkę”. Rakowskiego zdymisjonowano, a Andrzejewskiemu zakazano druku. Broniący swojego stanowiska i redakcji, którą kierował, Rakowski 25 listopada wysłał wyjaśniający list do przebywającego w Moskwie Gomułki. A ten, po miesiącu, zdecydował o przywróceniu na stanowisko dawnego redaktora naczelnego „Polityki”. Tak więc, wszystkie zakulisowe gry i naciski nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, gdyż zwyciężyło stanowisko I sekretarza. W kręgach władzy jego decyzję o przywróceniu Rakowskiego na stanowisko przyjęto ze zdziwieniem, ale nie oznaczało to wycofania się partyzantów z pomysłu przejęcia innego opiniotwórczego pisma.

Szukanie nowego celu

W marcu 1961 r. Rakowski napisał w *Dziennikach*, że zarówno w „Nowej Kultu-rze”, jak i w „Przeglądzie Kulturalnym” nadal pojawiają się artykuły, które dalekie są od dworskiej uprzejmości, mimo tego, „że już rok po Październiku partia, a właściwie jej kierownictwo, przystąpiło do ograniczania wywalczonej wówczas odrobiny swobody (szczególnie w prasie)”¹⁷. Ten optymistyczny opis sygnalizował tylko chwilowy brak nasilonej opresji. Pomimo odczucia pewnej stabilizacji, tytuły prasowe nadal zmagaly się z cenzurą „zewnątrzną” – instytucjonalną, i „wewnętrzzną” – nieformalną, zmuszającą redaktorów do nieustannej weryfikacji listy tematów zakazanych bądź źle widzianych¹⁸. Jeszcze w 1960 r. Sekretariat KC PZPR podjął uchwałę ograniczającą kulturalne kontakty z Zachodem¹⁹. Czasopi-sma były też ciągle monitorowane, sprawdzane i oceniane, a na biurka sekretarzy

¹⁶ J. Andrzejewski, *Notatki*, „Polityka” 7 XI 1960, nr 42.

¹⁷ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 275.

¹⁸ J. Tomkowski, *Lata 1961–1970*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL...*, s. 182.

¹⁹ T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury...*, s. 53

KC trafiały opracowania dotyczące zawartości wybranych tytułów²⁰. Podobnie zresztą jak notatki omawiające poszczególne tematy w nich poruszane²¹.

W tym czasie tygodniki społeczno-kulturalne odnosiły wielkie sukcesy, omawiały tematy, które wiązały się z polityką i dotyczyły zarówno sposobów jej uprawiania, jak i wartości i zasad. Poprzez opisywanie życia społecznego, stały się kroniką zmieniającego się świata²². Tylko że Gomułka nie dostrzegał, iż świat staje się bardziej otwarty, traktując zmiany jako zagrożenie dla idei socjalizmu. Nie cenił literatów i dziennikarzy, chociaż zdawał sobie sprawę, że są mu potrzebni do osiągnięcia zakładanych celów propagandowych i oczekiwał z ich strony zaangażowania na tym polu. Kierownictwu partyjnemu zależało na większej aktywności pisarzy i „na chociażby formalnym” opowiedzeniu się twórców za ustrojem. Tymczasem nic takiego nie miało miejsca. Wtedy, jak pisze Konrad Rokicki, władza uznała, że ograniczenie działalności literackiej tych, którzy nie zgadzają się z jej linią, pozwoli wyraźniej zaistnieć tym, którzy partię popierają²³. Postanowiono więc wzmocnić wpływy partii w prasie literackiej od dawna sprawdzonym sposobem – poprzez zmiany w redakcjach²⁴.

Decyzje zawsze podejmował sam Gomułka, ale sukcesywnie powracający do władzy jego dawni współpracownicy mieli możliwość łatwego wpływu na nie. I sekretarz w ciągu kilku lat pozbył się ze swojego otoczenia polityków, którzy do Października '56 uchodzili za najbardziej liberalnych, w ich miejsce umieszczając dawnych zaufanych. Przykładem może być powrót skompromitowanego Zenona Nowaka („Tak czy owak, zawsze Zenon Nowak” – głosił jeden z żartów tamtego czasu)²⁵. Gomułka był nieufny, niechętnie nastawiony do tego, co obce, często ulegał manipulacji, opierając się na zdaniu tych, którym ufał najbardziej: swojego sekretarza Walerego Namiotkiewicza i Zenona Kliszki. Zawiedziony brakiem rezultatów przekonywania literatów do większego zaangażowania w pochwałę socjalizmu, za brak aktywności postanowił ich ukarać poprzez ograniczenie im możliwości zarobkowania. Były to zmiany w systemie przyznawania nagród literackich, ograniczenie możliwości drukowania książek czy wreszcie zlikwidowanie czasopism kulturalnych, pisanie do których zapewniało im środki utrzymania.

²⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, Informacje i notatki 1960–1963, sygn. 237/XVIII–191, Przegląd treści tygodników społeczno-kulturalnych od 1–20 maja 1961, k. 95–97.

²¹ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII–191, Aleksander Syczewski, Notatka w sprawie dyskusji o młodziży w „Przeglądzie Kulturalnym”, k. 104–106.

²² T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury...*, s. 10.

²³ K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 225.

²⁴ *Ibidem*, s. 205.

²⁵ W. Władyka, *op. cit.*, s. 159.

Pomysł połączenia tygodników

13 września 1961 r. Rakowski zanotował: „Dowiedziałem się, że Wiesław polecił zlikwidować «Nową Kulturę» poprzez połączenie jej z «Przeglądem Kulturalnym». Ciekaw jestem, czym się to skończy. Kraśko [Wincenty] powiedział mi, że decyzja już zapadła. Jak wiadomo, decyzje można u nas zmieniać”²⁶. W liście Jerzego Giedroycia do Czesława Miłosza z 27 września 1961 r. znalazły się m.in. informacje o tych działaniach (choć z oficjalną propozycją zmian Kraśko wystąpił dopiero 10 października). Giedroyc pisał: „Jest wielka kampania w pewnych kołach przeciw «Twórczości». Potem Gomulek [!] postanowił scalić «Nową Kulturę» i «Przegląd Kulturalny». Jakoś się obronili, ale czy na długo?”²⁷.

10 października 1961 r. Kraśko (po konsultacjach z Kruczkowskim i Galińskim²⁸) przesłał do sekretarza KC nadzorującego kulturę, Edwarda Ochaba, notatkę zawierającą propozycję radykalnych zmian w trzech tygodnikach. Podpisany pod notatką Wydział Kultury KC dotychczasowej działalności centralnych czasopism kulturalnych – „Nowej Kulturze”, „Przeglądowi Kulturalnemu” i „Twórczości” – zarzucał, że nader rzadko na ich łamach ukazują się materiały dotyczące istotnych problemów społecznych i ideologicznych. Uznano też, że treść czasopism stanowi odbicie poglądów panujących w środowiskach twórczych, a nie konsekwentne przenoszenie stanowiska partii w sprawach ideologii, literatury i kultury do tych środowisk. Zaproponowano, aby problematykę poruszaną dotychczas przez „Nową Kulturę” i „Przegląd Kulturalny” skupić na łamach nowego, centralnego pisma literacko-społecznego z nazwą „Nowa Kultura”, w którym obok kolegium redakcyjnego funkcjonować będzie rada redakcyjna, składająca się z czołowych pracowników frontu ideologicznego!²⁹ Ta szczegółowo opracowana propozycja nie została jednak zrealizowana. Na piśmie przewodnim podpisanym przez Kraśkę, dołączonym do notatki o proponowanych zmianach, znajduje się odręczna, niepodpisana, adnotacja „tow. Ochab nie wyraził zgody na te zmiany”³⁰.

Przestawiony projekt zmierzał *de facto* do zupełnej zmiany profilu pism i przejęcia przez „Nową Kulturę” ówczesnych zadań „Przeglądu Kulturalnego”, a co za tym idzie podniesienia jej rangi a obniżenia znaczenia „Przeglądu”. Wymagałoby to znacznych zmian nie tylko w zespołach redakcyjnych, ale także w gronie współpracowników. W aktach KC PZPR przechowywanych w AAN do tego projektu zmian dołączony jest załącznik podpisany: Wydział Kultury KC, opisujący zadania

²⁶ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 304.

²⁷ Jerzy Giedroyc, *Czesław Miłosz. Listy 1952–1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2008, s. 519.

²⁸ Tadeusz Galiński, od 2 VII 1958 do 12 XII 1964 minister kultury i sztuki. AAN KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII–191, Pismo z 30 września 1961 r., k. 197.

²⁹ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII–191, Wydział Kultury, Notatka w sprawie proponowanych zmian w „Nowej Kulturze”, „Przeglądzie Kulturalnym” i „Twórczości”, k. 198–206.

³⁰ *Ibidem*, k. 196.

wymienionych w projekcie czasopism oraz opinię o ich realizacji. Co ciekawe, treść tego załącznika pozostawała w sprzeczności z zaproponowanymi zmianami. O „Nowej Kulturze” napisano tam m.in.: „Pomimo wysiłku i cennych publikacji np. St[efana] Żółkiewskiego, A[licji] Lisieckiej, A[ndrzeja] Wasilewskiego, Z[bi-gniewa] Żabickiego i innych nie udało się redakcji wytworzyć takich atrakcyjnych dla środowiska pisarskiego kryteriów. Zwłaszcza młodzi, debiutujący literaci nie znaleźli tam oparcia i inspiracji. [...] Wielokrotne zmiany kierownictwa i zespołu utrudniały wykrystalizowanie oblicza pisma i obniżały jego autorytet w środowisku piszącym a także czytającym”³¹. W załączniku podkreślano, że chociaż obydwie tygodniki były kierowane do środowisk inteligencji twórczej, humanistycznej i technicznej, to miały odmienne profile i zadania.

A „Przegląd Kulturalny” znacznie lepiej się z tych zadań wywiązał. Przyciągnął do stałej i bliskiej współpracy wielu najwybitniejszych twórców z dziedziny nauki i publicystów wywodzących się ze środowisk, które akceptowały socjalizm ze stanowiska ogólnopatriotycznego. Zdobył sobie dużo większy autorytet w tych właśnie kręgach niż w podzielonych środowiskach artystycznych. Miał swoją stałą klientelę czytelniczą, o czym świadczył zarówno wzrastający nakład pisma (ok. 50 tys.), jak i dość częste kontakty zespołu z czytelnikami na spotkaniach dyskusyjnych w wielu ośrodkach krajowych. Podkreślono, że ważnym elementem była także zrozumiała dla czytelnika, stosunkowo konsekwentnie realizowana linia pisma, co wiązało się ze stabilnością zespołu, którego duża część pracowała w „Przeglądzie Kulturalnym” od początku, to znaczy dziesiąty rok³². W związku z decyzją Ochaba pozycja tygodników pozostała niezmienną, a zawarta w załączniku opinia Wydziału Kultury KC z końca 1961 r. wskazywała raczej na pozytywny odbiór tygodnika przez władze.

Zmiana akcentów

Przyczyny zmiany dotychczasowego pozytywnego odbioru tygodnika przez władze szukano także w treści czasopisma. Szczegółowa analiza zawartości „Przeglądu Kulturalnego” oraz ingerencji cenzorskich na przestrzeni ostatnich dwóch lat, tj. od 1961 r., wskazuje na dość wyraźne poszerzenie tematyki gospodarczej, postępu technicznego i rozwoju nauki (zgodnie z intencją władz), a także na rozwój działu reportaży i korespondencji zagranicznych.

Z poruszanych w tygodniku większych tematów, które wzbudziły niezadowolenie władzy, była rozpoczęta 1 czerwca 1961 r. dyskusja o młodzieży pod tytułem *Walka pokoleń? – obok, razem, przeciw?* Redakcja, próbując sprowokować młodych do podjęcia dyskusji, zorganizowała wiele spotkań z młodzieżą i młodymi

³¹ *Ibidem*, k. 203.

³² *Ibidem*, k. 204–205.

pracownikami nauki Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Medycznej i Politechniki w Warszawie oraz z młodzieżą Zielonej Góry, Szczecina i Koszalina. Część materiałów z tych spotkań udało się opublikować w „Przeglądzie Kulturalnym” (nr 23 i 25 z 1961 r.), ale gdy cenzura wstrzymała zgłoszone do numeru 24 materiały, a Kraśko skrytykował sposób prowadzenia dyskusji, redakcja najpierw zmieniła tytuł dyskusji na *Dialog pokoleń*, a później temat zamknięto.

W czerwcu 1961 r. Anna Pawełczyńska i Stefan Nowak z Ośrodka Badań Opinii Publicznej powtórzyli badania socjologiczne z 1958 r. o postawach światopoglądowych, a „Przegląd Kulturalny” opublikował ich wyniki. Pokazały one obraz społeczeństwa „małej stabilizacji” zamiast oczekiwanego przez władze „społeczeństwa socjalistycznego”. Tą publikacją OBOP bardzo naraził się władzom i samemu Gomułce. Tym bardziej że Nowak w analizie wyników z 1961 r. sugerował, iż masowe oczekiwanie awansu, przy malejących jego szansach, kiedyś „stać się może źródłem napięć społecznych”³³.

„Niebezpieczne” dyskusje

Jednym z istotniejszych wątków tematycznych podnoszonych w „Przeglądzie Kulturalnym” były w tym czasie problemy nauki, a redakcja dokładała starań, by na łamach pisma wypowiadali się znani naukowcy, zarówno humaniści, jak i przedstawiciele nauk ścisłych. Do ich opinii nie wnoszono zastrzeżeń, sugerując, że publikacje podpisane znanymi nazwiskami ludzi nauki podnoszą prestiż pisma. Dopiero tekst prof. Tadeusza Kotarbińskiego z 26 października dotyczący swobody wypowiedzi w naukach³⁴, a właściwie dyskusja, jaka się na ten temat wywiązała na łamach tygodnika, wywołały wielkie niezadowolenie rządzących, a nawet interwencję Wydziału Kultury KC. Po niej redakcja zakończyła spór serią pozytywnych wypowiedzi profesorów Stefana Żółkiewskiego, Henryka Jabłońskiego i Adama Schaffa. Według notatki Namiotkiewicza: „Ogólna wymowa dyskusji jest fałszywa [...] stwarza bowiem wrażenie, że tej wolności jest zbyt mało i że środowiska naukowe winny się domagać jej rozszerzenia. A to przecież nieprawda. Istotnym momentem jest także to, że to «Przegląd Kulturalny» zainicjował omawianą dyskusję”³⁵.

W redakcji „Przeglądu” pierwsza w 1962 r. dyskusja redakcyjna odbyła się 4 lutego. Andrzej Kijowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Brandys i Wilhelm Mach dyskutowali na temat: „Polska proza i krytyka”³⁶. Taki temat nie mógł pozostać bez echa, więc na łamach tygodnika wypowiadali się literaci, krytycy

³³ A. Sułek, *Jak Gomułka postanowił powiedzieć prawdę*, „Gazeta Wyborcza” 27 II 1998.

³⁴ T. Kotarbiński, *Rozmyślanie o wypowiedzi Bacona*, PK 1961, nr 43.

³⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/V/360, W. Namiotkiewicz, Notatka..., k. 111.

³⁶ PK 1962, nr 6.

i profesorowie zajmujący się literaturą. Ostatnim jednak głosem był następny artykuł Kijowskiego, w którym autor stwierdzał, że... „nie było żadnej dyskusji o krytyce, a raczej «quasi – ankieta», która była jedynie «sondażem», dzięki któremu «mamy materiał do bardziej generalnych i bardziej programowych przemyśleń w sprawach krytyki i w sprawie literatury w ogóle»³⁷. Ta ucieczka redakcji od tematu, który był wiodący przez trzy miesiące, gdy wypowiedzi znanych literatów i krytyków zamieszczano na pierwszej kolumnie, staje się zrozumiała dopiero po przeczytaniu *Notatki* Namiotkiewicza, w której oskarża on redakcję „Przeglądu Kulturalnego” o celowe i pospieszne zorganizowanie tej dyskusji w celu storpedowania planowanego na początek roku spotkania kierownictwa partii z pisarzami, które zostało ustalone na kwiecień³⁸. Opracowana przez sekretarza Gomulki *Notatka* powstała rok po tych wydarzeniach, trudno ocenić, czy redakcja mogła wiedzieć przed 4 lutego o zamiśle takiego spotkania, tym bardziej że Rakowski, wtedy redaktor naczelny „Polityki”, jak sam pisze, o planowanym spotkaniu „Wiesława z literatami” dowiedział się 4 marca w rozmowie z posłem Ignacym Logą-Sowińskim³⁹. Niemniej jednak echa niezadowolonia czynników rządzących z podjętej dyskusji dotarły zapewne do redakcji, która niemal natychmiast próbowała się z niej wycofać. Gdy jeszcze dyskusja o literaturze i krytyce literackiej trwała w najlepsze, redakcja zainicjowała nową, równie dla władz irytującą debatę o wadach narodowych. Rozpoczął ją w numerze 10 artykuł Pawła Jasienicy *Polska anarchia* (wygłoszony uprzednio 25 stycznia jako referat w Klubie Krzywego Koła), poprzedzony w numerze 9 prowokującą zapowiedzią tej polemiki. W artykule *Anarchia? Złota Wolność? Silna Władza?* czytamy: „Teza o polskiej anarchii zrobiła karierę naukową nie tylko w Polsce. [...] Jest niewzruszonym dogmatem i trwałym elementem samowiedzy każdego z nas z osobna – i całego społeczeństwa. Anglicy są flegmatyczni, Francuzi dowcipni, Niemcy systematyczni, a Polacy są narodem anarchistów... Do tej tezy przymierza się wszystkie ważniejsze wydarzenia dziejowe⁴⁰. Do udziału w dyskusji redakcja zaprosiła historyków, pisarzy, publicystów kilku pokoleń i różnych światopoglądów⁴¹.

Podsumowanie tych akcji publicystycznych znalazło taki wyraz w *Notatce* Namiotkiewicza: „redakcja nie wysuwa rzeczywistych problemów współczesnej kultury, lecz problemy sztuczne, wymaginowane (np. walka pokoleń, problem anarchii w historii) i na tej problematyce stara się skupiać uwagę czytelników [...]. W toku niektórych kampanii redakcja dopuszcza do głosu poglądy nacechowane

³⁷ A. Kijowski, *Nieporozumienia wokół krytyki*, PK 1962, nr 17, także opisany w AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/360, W. Namiotkiewicz, *Notatka...*, k. 116.

³⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/V/360, W. Namiotkiewicz, *Notatka...*, k. 112.

³⁹ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 365.

⁴⁰ P. Jasienica, *Polska anarchia*, PK 1962, nr 10.

⁴¹ PK 1962, nr 9.

rezerwą w stosunku do polityki partii. Przykładem tego jest dyskusja o wolności nauki, która również stanowi przykład wysunięcia na plan pierwszy nie rzeczywistego, lecz sztucznie wytworzonego problemu⁴².

Ocena „Przeglądu”

Jak skrzętnie wyliczył Stanisław Trepczyński w swojej *Notatce informacyjnej*⁴³ przygotowanej na potrzeby KC, „Co najmniej jedną, a często i więcej kolumn poświęcał «Przegląd Kulturalny» co tydzień na publicystykę o krajach kapitalistycznych Zachodniej Europy i Ameryki. Redakcja zmobilizowała najlepsze pióra naszych korespondentów zagranicznych. Systematycznie pisywali [Zygmunt] Broniarek z USA, [Marian] Podkowiński z NRF, [Kazimierz] Golde z Francji, [Maksymilian] Berezowski z Anglii, [Edmund Jan] Osmańczyk z Ameryki Południowej i ostatnio [Ignacy] Krasicki z Włoch. Ponadto red. nac. [Gustaw] Gottesman zamieszczał krótkie komentarze o sytuacji międzynarodowej”. Dalej autor notatki, odnosząc się do tej publicystyki, napisał: „Dobra znajomość tematów, wysoki poziom i erudycja autorów sprawiały, że artykuły te mogły trafić nawet do wybrednego czytelnika z środowisk niezupełnie nam bliskich. Naświetlały one krytycznie i na ogół właściwie działalność rządów, sytuację polityczną i socjalną w krajach kapitalistycznych, dezawuowały fałszywe poglądy, utrzymujące się u nas w tym zakresie. Materiały te odgrywały bez wątpienia pozytywną rolę w kształtowaniu opinii na tematy międzynarodowe zgodnie z naszymi założeniami politycznymi⁴⁴”.

Większa część notatki poświęcona jest skrupulatnie wyszukany niewielkim fragmentom różnych artykułów, które jej autor oceniał negatywnie. Krytykował np. zbyt umiarkowany ton publicystyki zagranicznej, uznając, „że autorzy artykułów o krajach zachodnich wyraźnie unikali angażowania się w problematykę konfliktów z kapitalistycznym Zachodem”. „Przeglądowi Kulturalnemu” zarzucał „postawę «bezstronnego» obserwatora, którego obowiązki sprowadzają się do relacjonowania wydarzeń” oraz brak na łamach problematyki sporu z Zachodem w zakresie ideologii i kultury⁴⁵.

Analiza ingerencji cenzorskich z tych lat nie wskazuje też na to, by tytuł szczególnie naruszył obowiązujące w tym czasie kryteria. Co prawda, zmieniła się nieco tematyka wykreśleń, ale należy pamiętać, że, jak określił wytyczne cenzorskie Jan Tomkowski, „chodzi tu o kolekcję dynamiczną, uzupełnianą albo redukowaną

⁴² AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/V/360, W. Namiotkiewicz, Notatka..., k. 119–120.

⁴³ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, Sygn. XI A/219, S. Trepczyński, Notatka informacyjna o ideologicznej wymowie problematyki zagranicznej w „Przeglądzie Kulturalnym” w okresie od stycznia 1961 do czerwca 1963, k. 236–251.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 236–237.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 241–242.

zgodnie z obowiązującym aktualnie kursem partii⁴⁶. Zwraca uwagę znacznie większa liczba ingerencji w artykułach dotyczących gospodarki (ale też znacznie więcej się ich ukazywało). W tekstach tych wykreślenia dotyczą przede wszystkim krytyki niekompetencji, marnotrawstwa, złego zarządzania, złych warunków pracy oraz funkcjonowania wsi. Obiektem częstych poprawek i skreśleń były też reportaże z kraju z uwagi na fanatycznie wręcz sprawdzaną tajemnicę państwową i gospodarczą (podanie średnicy instalowanej rury, wielkości plonów czy głębokości studni było niedopuszczalne). Nadal obowiązywała zasada omijania w tekstach słów o negatywnym wydźwięku: „tragizm”, „dramat”, „potworność” itp., a także niezmiennie słowa „biurokracja”. Skrupulatnie wykreślano również wszelkie informacje o brakach na rynku, w tym najważniejszym dla kultury ciągłym niedostatku papieru oraz związanych z tym małych nakładach literatury i czasopism⁴⁷.

Prawie w każdej ingerencji cenzorskiej wykreślano niektóre z *Mysli nieuczestnych* Stanisława Jerzego Leca. Te odrzucone przez cenzurę fraszki stanowią bardzo celne obserwacje i podkreślenie nadchodzących wówczas zmian. Cytuję kilka z nich: „Nowość. Kaganiec niewidka”⁴⁸, „Góry wchodzą w kontakt z dołami jedynie podczas trzęsienia ziemi”⁴⁹, „Tam gdzie wszyscy śpiewają na jedną nutę, słowa nie mają znaczenia”⁵⁰, a także, ocenzurowany poprzez wykreślenie części tekstu, fragment felietonu Jerzego Putramenta *Podnieść liczbę oktanową* z wcześniej wspomnianego cyklu *Kącik Laika*: „Pracownicy specjalnego biura wertygują akta. Najuczciwsi nawet podwładni przeżywają gorzką rozterkę”⁵¹.

Nie wydaje się jednak, by powody zamknięcia pisma tkwiły w jego treści, nawet jeżeli występowały opisane powyżej „nietrafione” z punktu widzenia władzy przedsięwzięcia, budzące jej wątpliwości lub sprzeciw. Były one zawsze przez redakcję korygowane, a niewygodne tematy zamykane lub przedstawiane w innym świetle.

Przejęcie „Nowej Kultury”

Na przełomie 1961 i 1962 r. doszło do zmian w redakcji „Nowej Kultury”. Usunięto czterech członków redakcji (w tym naczelnego Stefana Żółkiewskiego i jego zastępcę Alicję Lisiecką). Tomasz Mielczarek uważa, że z racji personalnych powiązań władz partyjnych i kolegium redakcyjnego przenoszono na łamy tego

⁴⁶ J. Tomkowski, *op. cit.*, s. 182.

⁴⁷ Bardziej szczegółowe omówienie rodzaju ingerencji cenzorskich w „Przeglądzie Kulturalnym” znaleźć można w pracy magisterskiej autora pt. „Tygodnik «Przegląd Kulturalny» 1952–1963”, Archiwum UW, s. 221–228.

⁴⁸ AAN, GUKPPIW, sygn. 657 (55/11), Sprawozdanie z kontr... nr 6 z 22 II 1961, PK nr 8, b.pag.

⁴⁹ AAN, GUKPPIW, sygn. 657 (55/11), Sprawozdanie z kontr... nr 26 z 5 VIII 1961, PK nr 9, b.pag.

⁵⁰ AAN, GUKPPIW, sygn. 666 (55/71), Sprawozdanie z kontr... nr 35 z 31 VIII 1962, PK nr 10, b.pag.

⁵¹ AAN, GUKPPIW, sygn. 666 (55/71), Sprawozdanie z kontr... nr 20 z 14 III 1962, PK nr 10, b.pag.

tygodnika wszelkie walki frakcyjne, jakie toczyły się w PZPR. Szczególnie trudno było utrzymać się na stanowisku redaktora naczelnego, którego w trzynastoletniej historii pisma zmieniano dziewięć razy. Drugi numer pisma w 1962 r. przygotowywała już nowa redakcja pod kierownictwem Hieronima Michalskiego. Zamieszczono w nim materiały poświęcone 20-leciu PPR oraz tekst Mieczysława Moczara, w którym wspominał on walkę partyzancką AL na Kielecczyźnie w 1944 r. Obecność na łamach pisma m.in. Moczara, jak pisze Tomasz Chrząstek, miała świadczyć o przejęciu pisma przez partyzantów⁵². Interesy tej frakcji w redakcji „Nowej Kultury”, zdaniem Rakowskiego, reprezentował zatrudniony tam, na wniosek Kraški, na stanowisku zastępcy redaktora naczelnego, pracownik KC PZPR Stanisław Markiewicz⁵³.

Od maja 1962 r. i to od razu jako członek redakcji, pojawił się także autor zupełnie nowy: Janusz Wilhelmi, uprzednio kierujący dodatkiem kulturalnym do partyjnej „Trybuny Ludu”. Przyszły naczelny powstałej na gruzach dwóch tygodników „Kultury” zaistniał w „Nowej Kulturze” jako autor artykułów oceniających literaturę kryteriami ideowo-politycznymi, formułujący postulaty „literatury silnie zaangażowanej ideowo – będącej wyrazem polityki kierownictwa PZPR”⁵⁴.

Tomasz Mielczarek napisał: „Nad tygodnikiem kolejny już raz zbierały się czarne chmury. Choć próbowano realizować odgórne wytyczne, «Nowa Kultura», a jeszcze częściej «Przegląd Kulturalny», spotykały się z zarzutami liberalizmu i rewizjonizmu. Rozgrywka o «Nową Kulturę» była bodaj pierwszą udaną akcją grupy «partyzanckiej»”⁵⁵. Od tego momentu pismo reprezentowało interesy coraz głośniejszej i wpływowej grupy Mieczysława Moczara i nabrało nowego charakteru. W opinii Mielczarka „«Nowa Kultura» pod redakcją protegowanego Wincentego Kraški stała się narodowo-patriotyczna”⁵⁶.

„Dlaczego nie popularyzujesz tych ludzi?”

Na to, jakie to były interesy, pewne światło rzuca zdarzenie opisane w *Dziennikach* Rakowskiego pod datą 14 sierpnia 1962 r.: „jakieś dwa miesiące temu Radio W[olna] E[uropa] nadało dwie audycje na temat układu sił w kierowniczej ekipie polskiej partii. Szczególnie dużo uwagi poświęcono grupie tzw. partyzantów, tj. Moczarowi, Korczyńskiemu etc. [...] WE stwierdziła, że grupa ta dąży do objęcia

⁵² T. Chrząstek, *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura” 1950–1963*, Warszawa 2016, s. 287.

⁵³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 2: 1963–1966, Warszawa 1999, s. 39.

⁵⁴ K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1950–1990*, Warszawa 1999, s. 76–77.

⁵⁵ T. Mielczarek, *Czerwony sztandar na jońskiej kolumnie. Z dziejów „Nowej Kultury” (1950–1963)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1999, z. 1, s. 94.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 95.

głównych stanowisk w partii, jest w gruncie rzeczy antygomułkowska, ale przede wszystkim antyinteligenccka. Audycje narobiły sporo wrzawy w aparacie i tzw. politycznych kołach Warszawy⁵⁷. W kontekście tej sprawy naczelny „Polityki” opisał wizytę w redakcji Artura Bodnara, do 1961 r. eksperta RWPG, politologa, działacza partyjnego, który podczas rozmowy, zwrócił uwagę na brak w „Polityce” recenzji książek Namiotkiewicza (zbiór opowiadań byłych partyzantów o działalności GL i AL) i Moczara⁵⁸. Z jego wypowiedzi na temat partyzantów Rakowski wynioskował, że w ich imieniu występował, pytając: „Dlaczego nie popularyzujesz tych ludzi? Przecież im bardzo zależy na *publicity*”⁵⁹.

Zmiana w nadzorowaniu kultury

Na początku 1962 r. obok zmian w redakcji „Nowej Kultury” zaszły też inne, które miały istotny wpływ na to, co dalej działo się w kulturze. 3 lutego tego roku, jak odnotował Rakowski, „W Sekretariacie KC nastąpił nowy podział pracy. Sekretarz KC, Strzelecki⁶⁰, ma nadzorować kulturę. Tak więc obecnie kontroluje milicję, bezpieczeństwo, wojsko i kulturę. Ładne towarzystwo. Widocznie chcą wziąć sprawę kultury w garść, czyli inaczej mówiąc – pod ścisłą kontrolę. Wątpię jednak, czy to się uda, zważywszy, że środowiska twórcze można przekonać tylko wtedy, jeśli partnerem będzie ktoś, kto reprezentuje odpowiedni poziom intelektualny. Ciekawe w tej zmianie jest natomiast to, że odebrano te sprawy Ochabowi, członkowi Biura Politycznego. Istnieją pogłoski, że w kierownictwie toczy się od pewnego czasu głucha walka. [...] Gomułka na pewno zaprzeczyłby [...], ale wiadomo przecież, że np. Strzeleckiego, prostaka i gburą, nic nie może łączyć z absolwentem Jagiellonki, Edwardem Ochabem. Z kolei Adam Rapacki, inteligent z dziada pradziada, zapewne zżyma się, gdy wysłuchuje tyrad na temat intelektualistów”⁶¹.

Właśnie przez tę zmianę frakcja partyzantów zyskała nowe możliwości i mogła nasilić starania o wpływy. Objęcie przez Strzeleckiego nadzoru nad kulturą nadało

⁵⁷ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 403.

⁵⁸ Chodzi o *Barwy walki* Moczara. Książka ta w początkach 1961 r. została zatrzymana przez cenzurę. Dopatrzoneo się w niej fragmentów antysemitycznych i antyradzieckich. Ostateczną decyzję o jej wydaniu podjęło Biuro Polityczne KC PZPR. Za: J. Adamowski, A. Kozieł, *Cenzura w PRL*, w: *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej Kielce 4–5 maja 1995 r.*, red. G. Miernik, Kielce–Warszawa 1999, s. 65.

⁵⁹ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 404.

⁶⁰ Ryszard Strzelecki (1907–1988), inżynier mechanik i polityk, w latach 1960–1970 sekretarz KC, w latach 1961–1972 członek Rady Państwa. Pochodzący z Warszawy, jako robotnik metalowiec działał w organizacjach związkowych; podczas okupacji w konspiracji (Gwardia Ludowa i Armia Ludowa).

⁶¹ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 1, s. 360.

inny charakter relacjom ze środowiskami twórczymi i sposobom sprawowania władzy, podsycając niechęć Gomułki do ludzi kultury i sztuki. Przyczyny tego stanu Rakowski upatrywał m.in. w tym, iż I sekretarz podejrzewał, że nim gardzą, co, jak napisał, „nie jest dalekie od prawdy”, dodając: „z drugiej strony prawdą jest, iż jego zwyczajnie ludzkie kontakty z pisarzami, naukowcami i dziennikarzami faktycznie nie istnieją”⁶². Skrajna nieufność Gomułki jednocześnie czyniła go podatnym na sugestie tych, z którymi współpracował i którym zaufał.

W tym samym miesiącu miały także miejsce dwa ważne zdarzenia. Jedno to zamknięcie przez władze Klubu Krzywego Koła, w którym cyklicznie odbywały się dyskusje na różne, niekiedy inicjowane przez „Przegląd Kulturalny” tematy. Drugie tak opisał Tomasz Goban-Klas: „Aby zniechęcić intelektualistów do podtrzymywania kontaktów zawodowych z Zachodem, władze wykonały kolejny krok: przed sądem stanęła Anna Rudzińska, szanowana i znana tłumaczka literatury socjologicznej. Została aresztowana i skazana na rok więzienia za posiadanie książki, którą miała tłumaczyć dla paryskiej «Kultury»”⁶³. Działania te jednoznacznie wskazywały na zaostrenie kursu przez nową ekipę.

Następny krok

Partyzanci potrzebowali wsparcia mediów, toteż starali się o zajęcie najważniejszych stanowisk w środkach masowego przekazu⁶⁴. Sama „Nowa Kultura” z niezbyt wysokim nakładem (25 tys. w 1962 r.⁶⁵) i niezbyt zgranym zespołem redakcyjnym nie mogła zaspokoić ich aspiracji, ale jej połączenie z dobrze zorganizowanym zespołem redakcyjnym „Przeglądu Kulturalnego” (z nakładem 42 tys. w 1962 r.) oraz współpracującymi z nim najlepszymi piórami korespondentów zagranicznych, naukowcami i znakomitymi twórcami jak Maria Dąbrowska, Stanisław Dygat, Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Lem, Adolf Rudnicki, Stanisław Różewicz, mającego ponadto wpływ na inteligencję techniczną szczególnie w terenie, otwierało nowe możliwości. Tym bardziej że nakład obu pism razem przewyższał nakład „Polityki”, której przejąć się nie udało. Teoretycznie skupienie w jednym piśmie tematyki dwóch likwidowanych dawało pewne szanse na przyciągnięcie większej liczby czytelników (stąd planowana początkowo objętość 16 stron i 60–70 tys. egz. nakładu), ale także stwarzało możliwość przejęcia kontaktów „Przeglądu Kulturalnego” w terenie, z którym to pismo miało utrwaloną wieloletnią współpracę. Ostatecznie zaś, w kolejnym już

⁶² *Ibidem*, s. 357.

⁶³ T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004, s. 165.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 176.

⁶⁵ T. Chrząstek, *op. cit.*, s. 345.

zmodyfikowanym projekcie „Kultura” miała mieć 12 stron i ukazać się w nakładzie 50 tys. egzemplarzy⁶⁶.

Dla czytelników i członków redakcji „Przeglądu Kulturalnego” ta decyzja mogła być wielkim zaskoczeniem, ale szukanie pretekstu do przejścia tygodnika trwało już od dłuższego czasu (Gomułka stwierdził nawet, że pismo było obserwowane od dwóch lat⁶⁷).

26 marca Wincenty Kraśko napisał do Strzeleckiego: „Przesyłam w załączeniu notatkę tow. tow. S. Markiewicza i J. Wilhelmiego w sprawie sytuacji w «Nowej Kulturze» oraz notatkę Wydziału Kultury KC w sprawie proponowanych zmian w «Nowej Kulturze» i «Przeglądzie Kulturalnym»”⁶⁸. Na odwrocie tego pisma znajdują się niepodpisane, odręczne uwagi następującej treści:

„Dotyczy notatki W[ydziału] Kult[ury] dającej ocenę obu pism.

1) Ocena wydaje się prawidłowa i dobrze uzasadniona.
2) Propozycja pozostawienia obu pism z przedłożonym zakresem problematyki wydaje się słuszna.

3) Proponowany skład Kierown[ictwa] N[owej] Kult[ury] wydaje się dobry.

4) Propozycje zmian person[alnych] w Kierown[ictwie] Przegl[ądu] Kult[turalnego] – niedopracowane.

a) Zbyt niska ilość osób; b) Kandydaci z po za [sic!] środowisk prac[owników] Kultur[y] jak film, teatr, radio i telew[izja], itp.; c) Nazwiska raczej nie znane. Tą [sic!] część trzeba dopracować, oraz sposób, formę przeprowadzenia tej akcji”⁶⁹.

Z załączonych do pisma luźnych stron, fragmentów notatek oraz odręcznie sporządzonych propozycji zmian w redakcjach wynika, że najważniejszym problemem były sprawy personalne. Jedna z propozycji opatrzona jest też uwagą: „W wypadku połączenia tygodników proponuje się przyjąć za podstawę obsady kadrowej połączonego pisma proponowany zespół «Nowej Kultury»”⁷⁰.

Pośpiech i nieuczciwy pretekst

Za pretekst do planowanych zmian posłużył ogłoszony 3 kwietnia przez „Przegląd Kulturalny”, rzekomo bez zgody RSW „Prasa”, konkurs na esej i reportaż z okazji 20-lecia Polski Ludowej z nagrodami w wysokości 30 tys. zł. Mimo że

⁶⁶ AAN, 237/XVIII–196, Notatka w sprawie połączenia „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego” w jeden tygodnik kulturalny – profil i zadania nowego pisma, maj 1963 r., k. 166, za: T. Chrzęstek, *op. cit.*, s. 314.

⁶⁷ Była zaskoczeniem także dla większości członków redakcji, np. dla Macieja Wierzyńskiego, który to potwierdził w rozmowie z autorem 24 stycznia 2017 r.; A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 277.

⁶⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII–193, k. 222.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 226.

sprawa była od miesięcy omawiana przez redaktora naczelnego „Przeglądu Kulturalnego” z kierownictwem RSW „Prasa” i kierownikiem Wydziału Kultury KC Wincentym Kraśką, ogłoszenie konkursu uznano za „wyjątkowo złośliwe złamanie obowiązujących przepisów” i postawiono wniosek o zdjęcie Gustawa Gottesmana ze stanowiska redaktora naczelnego⁷¹. I chociaż już następnego dnia Gottesman przesłał Kraśce obszernie wyjaśnienie, w którym przypominał cały tok wspólnych uzgodnień dotyczących tego konkursu⁷², niczego to nie zmieniło, bo prawda nie miała znaczenia, gdy osiągnięto zamierzony cel, sprawa była już przesądzona. Uzgodnioną *Notatkę w sprawie połączenia „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego” w jeden tygodnik kulturalny – profil i zadania nowego pisma* Kraśko przesłał do Strzeleckiego 14 maja, a 15 maja 1963 r. Wnioski Wydziału Kultury dotyczące połączenia zostały zaaprobowane przez Gomułkę, Kliszkę i Strzeleckiego⁷³. 16 maja Kraśko podpisał pismo do RSW „Prasa”, w którym informował o decyzji połączenia i stwierdzał, że ostatnie numery obu tygodników wyjdą 2 czerwca. Polecił więc rozwiązanie umów o pracę oraz zatrudnienie nowego składu redakcji pisma „Kultura”, które miało się ukazać 9 czerwca⁷⁴.

Aleksander Małachowski tak napisał o tym zamknięciu: – „Likwidację «Przeglądu Kulturalnego» obserwowałem wtedy z boku, pracowałem już wtedy w radiu. Nie wiem, kto tam grał pierwsze skrzypce, nie wykluczam, że Wilhelmi. To dziwna i poplątana postać. [...] Logicznie można to wytłumaczyć chyba tylko w jeden sposób. Wilhelmi był szalenie ambitny, a brakowało mu wielkiego talentu. Postanowił zdobyć pozycję metodami administracyjnymi. Przy sprawie «Przeglądu Kulturalnego» posłużyli się metodą insynuacji. Naopowiadali Gomułce bzdur, a ten rzecz jasna, ucieszył się, że likwiduje gniazdo rewizjonizmu”⁷⁵.

Nierówna walka Gottesmana o pismo

Redaktor naczelny walczył o pismo do końca. Napisał do Gomułki list w tej sprawie i odbył z nim rozmowę. Pod jej wpływem (lub może ze względu na reakcję środowiska literackiego na zamknięcie „Przeglądu Kulturalnego”) Gomułka zgodził się na spotkanie z zespołami redakcyjnymi obu pism. Na spotkaniu, które odbyło się 5 czerwca 1963 r. I sekretarz przyznał, że niepoinformowanie zespołu o planowanych działaniach było „niezręcznym posunięciem”, dlatego uznał za potrzebne bliższe wyjaśnienie tej „kolektywnie podjętej decyzji”,

⁷¹ A. Friszke, *Kultura czy ideologia? Polityka kulturalna kierownictwa PZPR w latach 1957–1963*, w: *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 139.

⁷² AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII–218, k. 110–112.

⁷³ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII–193, k. 235.

⁷⁴ A. Friszke, *Kultura czy ideologia?...*, s. 139.

⁷⁵ A. Małachowski, *Żyłem... szczęśliwie*, Warszawa 1993, s. 168.

a także zapoznanie się z opinią samych członków redakcji. Przyznał także, że od ponad dwóch lat w gronie partyjnych decydentów toczyły się rozmowy na temat połączenia tych pism. Dlatego że, jak uzasadniał, „jedno i drugie jest słabe” i „nie realizuje w istocie rzeczy linii partii na froncie kulturalnym”. Mimowolnie podał też prawdziwy, w swoim mniemaniu, powód decyzji, mówiąc: „Jedno i drugie w pewnym tego słowa znaczeniu czuje się jakby czymś samodzielnym, jakimś magazynem, czymś co nie zależy od partii” podczas gdy „za całość życia w kraju, a również za całość życia na odcinku kulturalnym odpowiedzialność ponosi partia”⁷⁶.

Bez wątplenia wpływ na stanowisko Gomułki miała przygotowana dla niego przez Walerego Namiotkiewicza i wcześniej mu zapewne znana, *Notatka*, w której znalazły się wybrane tematy z działalności tygodnika i cytaty, naświetlone w taki sposób, by udowodnić niekompetencję kierownictwa „Przeglądu Kulturalnego”⁷⁷. Gomułka, który już na początku spotkania zaznaczył, że zebranie ma jedynie charakter informacyjny oraz że żadnej oceny „Przeglądu Kulturalnego” nie przeprowadzano, w trakcie swojego wystąpienia przytoczył wszystkie argumenty zawarte w opracowaniu Namiotkiewicza, w którym podkreślano, „że zagadnieniem centralnym jest problem kierownictwa redakcją, problem inspiracji politycznej oraz ideowej [...]. Nie zespół redakcyjny określał łamy pisma, linię jego polityki redakcyjnej. Określał tą [sic!] linię Redaktor Naczelny i całe grono poważnych towarzyszy o wysokiej pozycji partyjnej i państwowej, którzy jak to wynika ze «stopki» pisma wchodzili w skład kolegium”⁷⁸.

W swoich wystąpieniach pisma bronili właściwie tylko pracownicy „Przeglądu Kulturalnego”. Ich wypowiedzi rozżłościły Gomułkę, a szczególnie stwierdzenie Adama Schaffa, że przygotowane dla tow. Wiesława materiały miały charakter jednostronny. Gomułka zakończył spotkanie, przedstawiając członkom zespołów redakcyjnych wybór: „opowiedzą się za kierownictwem partii lub stracą pracę”⁷⁹.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego te podnoszone w partyjnych opracowaniach i z pewnością wielokrotnie dyskutowane w gronie zarządzających kulturą zarzuty nie zostały sformułowane jako powód zamknięcia „Przeglądu Kulturalnego”? Nie ośmielono się ich postawić Gottesmanowi, gdyż obawiano się, że członek partii, wieloletni redaktor naczelny, wytrawny dyplomata, znawca problemów międzynarodowych, potrafi obronić redakcję (świadczy o tym chociażby, wyżej

⁷⁶ A. Garlicki, op. cit., s. 277–278.

⁷⁷ Podczas prób przejęcia „Polityki” stosowano bardzo podobny scenariusz. Rakowski pisze, że Artur Starewicz ostrzegł go: „Bądź przygotowany, że przyrządzą z cytatów cały pasztet. Jak wiesz na podstawie cytatów można udowodnić wszystko”, M.F. Rakowski, op. cit., t. 2, s. 20, oraz AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/V/360, W. Namiotkiewicz, *Notatka...*, k. 139.

⁷⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/V/360, W. Namiotkiewicz, *Notatka...*, k. 139.

⁷⁹ T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury...*, s. 171.

opisane, nieplanowane spotkanie Gomułki z zespołami redakcyjnymi po formalnym zamknięciu pism). Łatwiej było posłużyć się nieprawdą, insynuacjami w stylu nieposłuszeństwa, w celu wzbudzenia nieufności Gomułki do członków redakcji i współpracowników (jego niechęć do Gottesmana była powszechnie znana), niż doprowadzić do merytorycznej dyskusji. Wiele wskazuje też na to, że działano z wielką determinacją i w wielkim pośpiechu, świadczą o tym chociażby daty wykonania *Notatek* Trepczyńskiego i Namiotkiewicza, który podkreślał wielokrotnie, że na opracowanie dokumentu miał tylko kilka dni. Wynika z tego, że uzasadnienia podnoszone w obu notatkach miały raczej legitymizować podjętą w pośpiechu decyzję. Namiotkiewicz, oskarżając o złe kierowanie redakcją, „całe grono poważnych towarzyszy o wysokiej pozycji partyjnej i państwowej, którzy wchodzili w skład kolegium”, obok Gustawa Gottesmana wymieniał kolejno Adama Schaffa, Włodzimierza Sokorskiego, Jerzego Putramenta, Henryka Jabłońskiego, Czesława Bobrowskiego a także współpracujących z pismem Stefana Żółkiewskiego, Jana Kotta i Pawła Beylina⁸⁰.

Współpracujący zarówno z „Przeglądem Kulturalnym”, jak w późniejszym okresie z „Kulturą” Maciej Wierzyński tak opisał zaistniałą sytuację: „kierownictwo partii w ramach likwidowania resztek Października postanowiło połączyć dwa nie dość posłuszne pisma: «Nową Kulturę» i «Przegląd Kulturalny», w jedno całkiem posłuszne o nazwie «Kultura». Aspirująca do władzy frakcja partyzantów wykorzystwała tę operację do obsadzenia redakcji swoimi ludźmi. Szefem został Janusz Wilhelmi, a jego zastępcą Roman Bratny. Środowiska kulturalne, które stanowiły zaplecze «Przeglądu», bojkotowały «Kulturę». Widziały w niej – i słusznie – instrument represji. Do «Kultury» nie wypadało iść pracować, więc zostałbym bez pracy, gdyby nie Gottesman”⁸¹, który, jak pisze dalej Wierzyński, dbał o swoich i zarekomendował byłego pracownika do „Polityki” Rakowskiego.

Oburzenie Redaktora Giedroycia

Informacja o zamknięciu dwóch tygodników i powstaniu w ich miejsce tygodnika o nazwie „Kultura” bardzo prędko dotarła do Jerzego Giedroycia. 30 maja pisał on do Jana Nowaka-Jeziorańskiego: „Dziękuję za wiadomość o nazwaniu nowego pisma «Kulturą». [...] Nie wiem czy zamierza Pan tę sprawę poruszyć w programie. Gdyby tak, to będę wdzięczny za podanie, że paryska «Kultura» ogłasza konkurs na najlepszy dowcip na temat powstania «Kultury» warszawskiej i ukradzenia tytułu”⁸². A w liście do Jerzego Stempowskiego napisał: „Według informacji paru kompetentnych przyjezdnych, jest to wymierzone przeciw

⁸⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/V/360, W. Namiotkiewicz, *Notatka...*k. 140.

⁸¹ M. Wierzyński, *Trzy połówki życia*, Olszanica 2018, s. 36–37.

⁸² Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. *Listy 1952–1998*, oprac. D. Platt, Warszawa 2002, s. 273.

nam, z myślą o dezinformacji”⁸³. 10 czerwca Jeziorański odpowiedział: „Bardzo chętnie nadaliśmy wiadomość o pańskim konkursie. [...] Jak Panu już wiadomo – redaktorem warszawskiej «Kultury» ma być Wilhelmi, lizus i serwilista. Na anioła stróża dodano mu Hieronima Michalskiego⁸⁴. W Warszawie uchodzi za rzecz pewną, że pismo będzie w ścisłym tego słowa znaczeniu organem neostalinowców w dyspozycji Strzeleckiego i Moczara, chociaż likwidacja obu tygodników uderzyła boleśnie pod względem finansowym spore grono ludzi. Podobno nowe pismo ma trudności ze znalezieniem współpracowników”⁸⁵. Wzburzony Giedroyc w liście do Stempowskiego o pierwszym numerze warszawskiej „Kultury” napisał: „Pismo jest przerażające. Czegoś podobnego nie było nawet w okresie stalinowskim. W zespole redakcyjnym same szmaty najgorszego gatunku. Były presje Biura Politycznego KC. Wiem, że mimo nacisków Stefan Żółkiewski odmówił, Schaff nawet i Czeszko długo się bronili, nim zaakceptowali”⁸⁶.

Okres likwidacyjny piśmiennictwa polskiego

Wymagające podjęcia tak wielu działań przejęcie kontroli nad mediami, w szerokim rozumieniu tego słowa, które było celem frakcji Moczara, nie do końca okazało się sukcesem. Decyzja o zamknięciu obydwu pism wzbudziła sprzeciw nie tylko w środowisku dziennikarskim, artystycznym i naukowym, ale także wywołała dalszy wzrost niezadowolenia wśród inteligencji, pogłębiając i tak jej nie najlepsze relacje z Gomułką⁸⁷. Partyzanci, posiadający w 1963 r. spore wpływy w aparacie bezpieczeństwa, chcieli także szerokiej kontroli nad mediami. „Nowa Kultura” była wówczas postrzegana jako pismo „moczarowskie”, ale „Przegląd Kulturalny” nadal drażnił liberalizmem ideowym. Jego zamknięcie miało na celu, zdaniem ludzi skupionych wokół Gomułki, pozbawienie wrogów politycznych możliwości upowszechniania swoich poglądów oraz triumf partii we wdrażaniu w życie twardej linii w ideologii i kulturze. Udało się to tylko na pewien okres.

Zamknięcie „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury” wpisało się też w ciąg zdarzeń nazwanych przez Słonimskiego „okresem likwidacyjnym piśmiennictwa

⁸³ Jerzy Giedroyc, Jerzy Stempowski. *Listy 1946–1969*, t. 1, cz. 1, oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1988, s. 238 (list z 31 V 1963).

⁸⁴ Hieronim Michalski (1913–1986) krytyk literacki. Od 1 stycznia 1961 r. decyzją W. Kraśki skierowany do pracy w tygodniku „Nowa Kultura” w charakterze zastępcy red. naczelnego (AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII–218, Decyzja o zatrudnieniu H. Michalskiego w redakcji „Nowej Kultury” z 30 XII 1960 r., k. 12), za: T. Chrzęstek, *op. cit.*, s. 272. Od stycznia 1962 r. redaktor naczelny „Nowej Kultury”, *ibidem*, s. 280.

⁸⁵ Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. *Listy...*, s. 272.

⁸⁶ Jerzy Giedroyc, Jerzy Stempowski. *Listy...*, t. 2, s. 238 (list z 23 VI 1963).

⁸⁷ M.F. Rakowski, *op. cit.*, t. 2, s. 65.

polskiego”⁸⁸, którego głównym przejawem była restalinizacja kultury. Drastycznie ograniczono nakłady książek, brakowało na rynku księgarskim pozycji klasyki narodowej, zmniejszono także objętość tygodników. Doprowadziło to do wzrostu niezadowolenia w środowisku literackim i w rezultacie do konfrontacji środowisk twórczych z władzami partyjnymi. Był nią tzw. List 34, pierwsze w historii PRL tak śmiałe zbiorowe wystąpienie intelektualistów wobec ograniczania swobody twórczej⁸⁹.

Jaka była ta „Kultura”?

Zlikwidowanie „Przeglądu Kulturalnego” było dużym krokiem w ekspansji partyzantów na media, ale nie jedynym, później postarali się oni jeszcze „o zdobycie najważniejszych stanowisk w środkach masowego przekazu, zwłaszcza w telewizji i w pismach”⁹⁰. Tomasz Goban-Klas zauważa, że jednak nie wszystkie środki przekazu przyłączyły się do tej frakcji, pomimo jej niewątpliwej przebojowości; „znamienna była zwłaszcza reakcja «Polityki», której redaktor naczelny Mieczysław Rakowski z oburzeniem odnosił się do nacjonalistycznej ideologii i antysemityzmu”, którymi partyzanci próbowali wzmocnić swoją pozycję⁹¹.

Dosyć trafną ocenę nowego pisma zaprezentował Aleksander Małachowski: „Warszawską «Kulturę» Gustaw Herling-Grudziński z pewną przesadą nazwał najżałośniejszym pisemkiem, jakie kiedykolwiek ukazywało się w języku polskim. Z przesadą, bo Wilhelmiemu, przez Gomułkę niezmiennie nazywanemu «towarzystwem Wilhelminim», stopniowo udawało się przełamywać środowiskowy bojkot nowego tygodnika. W latach sześćdziesiątych właśnie «Kultura» publikowała rzeczy kontrowersyjne i źle widziane przez cenzurę, takie jak *Człowiek z marmuru* Ścibora Rylskiego [...]. – Jest to swoisty paradoks – uważał Małachowski, – że Wilhelmi, gdy już dopiął swego, kiedy został, tak trzeba to nazwać, właścicielem «Kultury», zaczął wykonywać pojednawcze gesty pod adresem środowiska pisarskiego i intelektualnego. [...] Ale prawda też, że do siedemdziesiątego roku współpraca z «Kulturą» była zdecydowanie źle widziana”⁹².

Pewne światło na zmiany następujące w „Kulturze” rzuca opisane przez Macieja Wierzyńskiego jego przejście do niej z „Polityki”: „Po niecałych trzech latach Krzysztof Toeplitz [...] namówił mnie, żebym przeszedł do «Kultury». Wtedy to

⁸⁸ Stonimski użył takiego określenia na plenum ZG ZLP obradującym w dniach 17–18 stycznia 1964, zob. K. Woźniakowski, *List 34. „Literaci”*, „Zdanie” 1988, nr 6, s. 48, za: T. Chrzęstek, *op. cit.*, s. 326.

⁸⁹ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.

⁹⁰ T. Goban-Klas, *op. cit.*, s. 176.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² A. Małachowski, *op. cit.*, s. 168–169.

był wybór tak dramatyczny, jak dziś odejście z Platformy do PiS-u. Oczywiście w PRL-u była tylko jedna partia, ale wewnątrz tej partii istniały frakcje, które nie znosiły się [...]. Ogół Polaków mało się na tym rozumiał, ale dla zainteresowanych polityką miało to zasadnicze znaczenie. «Kultura» była uosobieniem zamordyzmu, podczas gdy „Polityka” słabnącą nadzieją na liberalizację. Dziś trudno zrozumieć, jak uosobienie liberalnej lewicowości Krzysztof Teodor Toeplitz mógł kaperować mnie do organu twardogłowych nacjonalistów. Jego program był prosty – będziemy cywilizować tych dzikusów moczarowców”. Toeplitz przekonywał, że „«Kultura» jest niezapisaną kartą. Kształt, jaki pismo przybierze, jaką linię będzie reprezentowało, zależy od ludzi, którzy w nim pracują. Mianowany przez partię Wilhelmi nie jest wstanie wszystkiego upilnować, zawsze istnieje pusta przestrzeń do zagospodarowania. Ponadto protektorzy pisma związani z frakcją partyzantów odwołują się do tradycji, kokietują środowiska akowskie. Można to wykorzystać, podejmując w «Kulturze» tematy dotychczas zakazane albo zaniedbane”⁹³. Wierzyński dodał ponadto, że potraktowanie go jak partnera w planie przerabiania „Kultury” bardzo mu schlebiało. Tym bardziej że, jak pisze: „Ten plan powiódł się nadspodziewanie. Stworzona jako posłuszne narzędzie partii «Kultura» najpierw przestała spełniać pokładane w niej oczekiwania, potem zaczęła partię irytować, a w końcu po wprowadzeniu stanu wojennego została zlikwidowana”⁹⁴.

Być może stopniowa zmiana nastawienia środowiska do „Kultury” była także wynikiem rosnącego znaczenia propagandowego innych mediów – radia, a przede wszystkim telewizji, która stawała się dużo silniejszym i bardziej pożądanym nośnikiem propagandy niż prasa społeczno-kulturalna, ale nie tylko. Janusz Rolicki w swoich wspomnieniach potwierdza wypowiedź Toeplitza, że Moczarowi udało się przyciągnąć część środowisk AK-owskich, gdyż partyzanci doskonale wiedzieli, że mnóstwo bohaterów okupacji, ludzi związanych z AK, ma poczucie krzywdy i upokorzenia. Tę część, której się wydawało, że partyzanci stanowią środowisko zdolne do przywrócenia sprawiedliwości. Tymczasem, jak pisze Rolicki, Moczarowi nie chodziło o żadną obronę narodowych wartości, lecz o zdobycie władzy, wymianę elit i rządzenie metodami zamordystycznymi. Wielu kombatanów nie dało się jednak wciągnąć w firmowanie polityki państwowego antysemityzmu w 1968 r.⁹⁵

Pisząc w tym czasie w „Kulturze” Rolicki podsumował tak: „Mimo wszystko «Kultura» sprawiła szalony zawód «partyzantom», bowiem zdradziła «oświecony moczarystyzm». Wilhelmi i Bratny przestraszyli się nurtu populistycznego. To był naturalny lęk inteligentów przed nieobliczalnym, prymitywnym tłumem, który wyrażał także własne poglądy, krzycząc: «Syjoniści do Syjonu!», «Studenci do

⁹³ M. Wierzyński, *op. cit.*, s. 38–39.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 39.

⁹⁵ J. Rolicki, *Wańka-wstańka. Z Januszem Rolickim rozmawia Krzysztof Pilawski*, Warszawa 2013, s. 176–177.

książek!». Gdy niektóre czasopisma⁹⁶ drukowały straszne teksty, «Kultura» okazała się znacznie bardziej wstrzemięźliwa, zachowała się przyzwoicie, nie zamieszczając prowokacyjnych artykułów. Owszem, Wilhelmi mógł coś chlapać, ale nie za wiele, bo wiedział, że Moczar i ludzie z nim związani byli prostytutkami⁹⁷.

Nasuwa się więc pytanie: czy gdyby nie zamknięcie tygodników w związku ze stanem wojennym 13 grudnia 1981 r., „Kultura” nie podzieliłaby losów „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury” czy jeszcze wcześniejszej „Kuźnicy” (którą zastąpiła właśnie „Nowa Kultura”)? Na taki scenariusz wskazuje chociażby fakt, że gdy pojawiła się już taka możliwość, nie reaktywowano pisma. Nauczony przykładem „Przeglądu”, „urlopowany” zespół redakcyjny „Kultury” nie zgodził się na weryfikację, czyli powtórzenie wariantu, gdy władze, likwidując dwa tygodniki, wybierały sobie do nowego pisma współpracowników spolegliwych, wobec niektórych stosując nawet formę przymuszenia.

Piszący najpierw w „Przeglądzie Kulturalnym”, a potem w „Kulturze” Andrzej Osęka na pytanie Adama Mazura o swobodę, tak opisał sytuację w mediach: „Przed 13 grudnia 1981 było jej w gazetach, radiu i telewizji tyle, ile zespoły redakcyjne potrafiły sobie wywalczyć. Wylawirować. Ludzie z zewnątrz wyobrażali sobie, że gazeta, która ma napisane na górze «Proletariusze wszystkich krajów łączcie się», jest już całkowicie w rękach władzy. A guzik. To była nieustanna przepychanka. Przecież władza bez przerwy musiała otwierać jakieś nowe pisma w nadziei, że będą jej posłuszne – a potem to jej się nie podobało, ewoluowało nie tak jak jej było trzeba, i musiała zamykać. Historia tygodnika «Kultura» była taka, że został on powołany, żeby pacyfikować środowisko kulturalne, a skończyło się na tym, że w stanie wojennym go z hukiem – przez władze wstydliwie tłumionym – zamknięto. Podobnie jak przedtem «Kuźnicę» i «Nową Kulturę»⁹⁸. Uważne prześledzenie losów tygodników społeczno-kulturalnych potwierdza tę obserwację.

A co po „Kulturze”?

W latach osiemdziesiątych rynek czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych był zróżnicowany. Ważną rolę odgrywały pisma związane z Kościołem katolickim, przede wszystkim „Tygodnik Powszechny”, „Znak” i „Więź”. Wydawane poza koncernem RSW, mogły sobie pozwolić na nieco większą, choć rzecz jasna regulowaną wymogami cenzury swobodę wypowiedzi⁹⁹. Czasopisma

⁹⁶ Rolicki wymienia tu: „Prawo i Życie”, „Walkę Młodych”, „Kurier Polski”, „Słowo Powszechne”, „Kierunki”, *ibidem*, s. 180.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ A. Osęka, *Strategia pająka. Wywiad rzeka. Rozmawia Adam Mazur*, Warszawa 2011, s. 9.

⁹⁹ K. Stańczak-Wiślicz, *Lata 1980–1989. Trudna dekada*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL...*, s. 312.

wydawane przez RSW też nie przemawiały jednym głosem. Trwające nadal walki frakcyjne w łonie PZPR, podobnie jak w latach ubiegłych znajdowały swoje odzwierciedlenie w prasie. Utrzymująca się na swoim poziomie „Polityka” już tradycyjnie łączona była z reformatorskim skrzydłem partii. Powołane w miejsce „Kultury” po jej zamknięciu „Tu i Teraz” Kazimierza Koźniewskiego, a potem następną „Kultura”, nie przebiły się do szerszej grupy czytelników i nie odegrały zbyt wielkiej roli, zawodząc tym samym decydentów od kultury. Za to bardzo prawomyślnym tytułem było wydawane w Krakowie „Życie Literackie”, niezmiennie pod redakcją Władysława Machejka. Skoncentrowane na początku na krytyce literackiej, po wznowieniu działalności po zamknięciu 13 grudnia coraz częściej zajmowało się aktualnymi wydarzeniami. Wiązało się to z rozłamem w redakcji, gdy na przełomie 1981 i 1982 r. odeszła prawie połowa zespołu¹⁰⁰, a pismo coraz bardziej stawało się organem konserwatywnych kręgów PZPR. Znalazły się w nim teksty Mieczysława Moczar, Walerego Namiołkiewicza, Michała Misiornego, a także kierowników wydziałów KC: Witolda Nawrockiego i Eugeniusza Duraczyńskiego. Szczególnie wiele miejsca przeznaczano też dla publikacji dotyczących Władysława Gomułki, przypominając jego działalność. Redakcja skrupulatnie odnotowywała także wszelkie inicjatywy Zespołu Pisarzy Partyjnych przy ZLP. W ten oto sposób, zachowawcze skrzydło partii znowu osiągnęło swój cel, czyli wpływy w wysokonakładowym tygodniku społeczno-kulturalnym. Dla „Życia Literackiego” całkowita zmiana profilu, po krótkim okresie udanej walki o czytelnika (w 1987 r. nakład 70 tys. egz.), nie powiodła się. Już w 1989 r. liczba czytelników nie przekraczała 20 tys. A 4 lutego 1990 r. zadłużone „Życie Literackie” zostało zlikwidowane¹⁰¹.

Closing the weekly *Przegląd Kulturalny* and opening a new magazine *Kultura* in 1963 – the success of the Moczar’s group in their fight for influence in the intellectual environment
(Abstract)

The weekly *Przegląd Kulturalny*, distinguishing itself from other socio-cultural magazines by, essentially, a much wider range of topics, became a tasty morsel for one of the political factions within the party. In order to take over the magazine, at first the faction had to undermine Władysław Gomułka’s confidence in the editor of *Przegląd Kulturalny* and prove that the involvement of the paper in promoting the affairs of the party was insufficient. The aim was achieved when the weekly was closed in June 1963. The article describes the last two years of its operation and reveals the backstage actions to close the periodical. The authorities decided, despite strong objection of the literary circles, to combine the two popular weeklies: *Przegląd Kulturalny* and *Nowa Kultura*, which in practice, however, meant that the two of them were closed, and replaced by a new, submissive to the state authorities, weekly *Kultura*.

¹⁰⁰ *Ibidem* s. 313.

¹⁰¹ T. Mielczarek, *Czasopisma społeczno-kulturalne lat osiemdziesiątych XX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 11, 2008, z. 1–2.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych Warszawa:

- KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII – 191, sygn. 237/XVIII – 193, sygn. 237/XVIII – 218
- KC PZPR, Sekretariat KC, sygn. 237/V – 360
- KC PZPR, Biuro Prasy KC, sygn. 237/XIX/ 360
- GUKPPIW, sygn. 657, sygn. 666

Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993

Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. *Listy 1952–1998*, oprac. D. Platt, Warszawa 2002

Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz. *Listy 1952–1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2008

Jerzy Giedroyc, Jerzy Stempowski. *Listy 1946–1969*, t. 1–2, oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1998

Małachowski A., *Żyłem... szczęśliwie*, Warszawa 1993

Namiolekiewicz W., *Byłem sekretarzem Gomułki. Z Walerym Namiolekiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak*, Warszawa 2002

Oseka A., *Strategia pająka. Wywiad rzeka. Rozmawia Adam Mazur*, Warszawa 2011

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne*, t. 1: 1958–1962, Warszawa 1998

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne*, t. 2: 1963–1966, Warszawa 1999

Rolicki J., *Wańka-wstańka. Z Januszem Rolickim rozmawia Krzysztof Pilawski*, Warszawa 2013

Wierzyński M., *Trzy połówki życia*, Olszanica 2018

Opracowania

Adamowski J., Kozieł A., *Cenzura w PRL*, w: *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej Kielce 4–5 maja 1995 r.* red. G. Miernik, Kielce–Warszawa 1999

Chrząstek T., *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura” 1950–1963*, Warszawa 2016

Friszke A., *Kultura czy ideologia? Polityka kulturalna kierownictwa PZPR w latach 1957–1963*, w: *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003

Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994

Goban-Klas T., *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce od 1944 roku*, Warszawa 2004

Koźniewski K., *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1950–1990*, Warszawa 1999

Mielczarek T., *Czasopisma społeczno-kulturalne lat osiemdziesiątych XX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 11, 2008, z. 1–2

Mielczarek T., *Czerwony sztandar na jońskiej kolumnie. Z dziejów „Nowej Kultury” (1950–1963)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1999, z. 1

Mielczarek T., *Od Nowej Kultury do Polityki. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003

Rokicki K., *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011

Stańczak-Wiślicz K., *Lata 1980–1989. Trudna dekada*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011

Szaruga L., *Co czytamy. Prasa kulturalna 1945–1995*, Lublin 1999

Tomkowski J., *Lata 1961–1970*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011

Władyka W., *Lata 1956–1960*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011

Aleksander Długołęcki (ur. 1986), mgr, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (historia XX w.). Obecnie pracuje w Archiwum Akt Nowych w Warszawie; w 2016 r. rozpoczął studia doktoranckie w Instytucie Historii PAN. Zainteresowania: historia prasy polskiej po 1945 r., historia stosunków międzynarodowych, historia teatru, historia sportu.

Kontakt: aleksanderdlugo@gmail.com